Nr. 114. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 14 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% droższe. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 27.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Wielki strejk polski na G. Śląsku

U brzegów Dniepru.

Fakt dotarcia wojsk polskich do linii Dniepru wywołał tak w prasie i opinii polskiej, jak też opinii obcej, a zwłaszcza zachodnio-europejskiej rozbieżne i sprzeczne głosy. Niechęć odezwała się ze szpalt prasy narodowo-demokratycznej polskiej i głosy potępienia imperyalizmu polskiego znajdujemy w dziennikach liberalnych i socyalistycznych zachodniej Europy. Wprawdzie inne są pobudki i przesłanki zmyślone tych dwóch tak rozbieżnych grup społecznych, ale w swej konkluzyi są one idealnie zgodne.

Wprawdzie prasa endecka cytując te nieprzychylne Polsce głosy liberalnej i socyalistycznej prasy francuskiej i angielskiej, nazywa je głosami żydowsko-socyalistycznej finansyery, nie przeszkadza jej to jednak iść po jej linii myślenia, wszak pierwsi wszechpolacy podnieśli w Sejmie krzyk o imperyalizmie polskim.

Narodowa demokracya wychowana na bismarkowskich teoryach politycznych, bo przecież „Myśli nowoczesnego polaka" R. Dmowskiego to niemal żywcem przejęta teorya od twórcy potężnego do niedawna państwa niemieckiego i dzisiejszego tych Niemiec rozbicia. Stanęła ona na stanowisku organicznego wcielenia na wschodzie do Polski tyle ile jej zdaniem żywioł polski i polska państwowość strawić potrafi. Nakreślić murowane granice wschodnie, a po za nimi niech się dzieje co chce, tak mówią dziś wszechpolacy, niedawno zaś, gdy były widoki denikińskiego zwycięstwa, chciała aby z nami graniczyła „jutrzejsza Rosya". Linia Dmowskiego, granica Dźwiny i Horynia, przecinająca organizmy narodowe i mniejszości ich pozostawiająca w Polsce ma być według wszechpolaków tem idealnem rozwiązaniem kwestyi wschodniej, wtenczas nie trzeba się obawiać irredenty, natomiast wszystkie niebezpieczeństwa, tkwią w przyznaniu kresowym narodom prawa stanowienia o sobie.

Na działalność polityczną, czy dyplomatyczną naszego rządu patrzymy ze stanowiska możności zakończenia wojny i ustalenia pokojowych stosunków na wschodzie. I mamy poważne wątpliwości, czy droga wytknięta ostatnimi wypadkami wojennymi istotnie do tego celu zmierza. Jedno jednak na pociechę stroskanego społeczeństwa stwierdzić możemy. Mianowicie pochodowi żołnierza polskiego na wschód towarzyszyły potężne hasła wolnościowe, głoszące nie dwuznacznie, że nie podbój tych obszarów będzie jego następstwem.

Fakt, że przeciw temu politycznemu akompaniamentowi wojskowemu zawarcie protestuje uosobienie imperyalizmu polskiego, jakim jest narodowa demokracya, zdaje się potwierdzać szczerość tych aktów politycznych.

Stwierdzenie tego faktu, który musi mieć swe dalsze dodatnie następstwa, powinien i w społeczeństwie ukraińskiem przełamać obecne lody nieufności. Od rządu polskiego z całą bezwzględnością domagać się będzie społeczeństwo, aby sprawę ukształtowania się wewnętrznych stosunków na Ukrainie pozostawił woli tamtejszej ludności, aby polityczna nasza ingerencya nie popsuła tego, co w ostatnich dniach zostało dokonane.

Jeżeli z tego stanowiska oceniać będziemy wypadki na wschodzie i zrozumiałą się nam wyda opozycya enludecyi w Polsce, niespodzianką będzie stanowisko obozu socyalistycznego we Francyi czy Anglii. Wszak wolnościowe zamierzenia w tym właśnie obozie tylko z entuzyazmem i uznaniem spotkać się powinny.

Ale na zachodzie znają Polskę tylko po jej reprezentacyi. Reprezentuje nas w Paryżu hr. Zamojski, w Londynie ks. Sapieha, a w Waszyngtonie ks. Lubomirski, na konferencyi pokojowej naszym imieniem przemawiał R. Dmowski.

Trudno, aby po tych nazwiskach demokracya zachodu w Polsce widziała swą siostrę w demokracyi, trudno aby socyalista francuski dawał więcej wiary enuncyacyom hr. Zamojskiego, aniżeli Lenina, Trockiego czy Cziczerina.

Na zachodzie Polska uważana jest za ostoję reakcyi, a bolszewicka Rosya za ośrodek do szczytu rozbudzonego socyalistycznego przybytku. A także zachód uległ hypnozie przedwojennego oceniania bogactw rosyjskich i stamtąd oczekuje faktycznie niemożliwych do wydostania surowców, a na przeszkodzie stoi wojownicza, reakcyjna Polska.

Ale podobnie jak miraż surowców rosyjskich powoli rozwiewać się zaczyna, rozwieje się też legenda o dobrodziejstwach dla mas ludowych bolszewickiej republiki, która okaże się dyktaturą komisarzy a nie proletaryatu.

Nieznajomością stosunków na wschodzie Europy tłumaczyć sobie należy stanowisko demokracyi zachodniej wobec ostatnich wypadków, a celowością polityki endeckiej obecną jej opozycyę.

Bitwa pod Kijowem.

Bohaterska śmierć podporucznika Robaczkiewicza.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 12 maja 1920.

Nowe wysiłki nieprzyjaciela zmierzające do wyparcia nas z lewego brzegu Dniepru na przedmieściu Kijowa, zostały w krwawych i nader zaciętych walkach przez nasze oddziały zwycięsko odparte.

Walki te obfitowały w liczne przykłady wielkiego męstwa i poświęcenia ze strony naszych żołnierzy. Szczególny podziw wzbudza **bohaterska śmierć podporucznika Robaczkiewicza**, który podkładając własnoręcznie minę pod szyny kolejowe, znalazł się między dwoma nieprzyjacielskiemi pancerkami. Widząc, że grozi mu dostanie się do niewoli, po zapaleniu miny **dobrowolnie stanął na miejscu wybuchu**, składając w ten sposób swoje życie w ofierze. W ciągu ostatnich walk zginęli śmiercią walecznych podpor. **Szejner, Ślusarski, Koczaj, Izmanowski, Gliński i Ryc.**

Na odcinku Rzeczycy intenzywny ogień działowy.

Nad Dźwiną i na odcinku Lepla obustronna działalność wywiadowcza i walki artyleryi.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Depesze.

Bolszewicy mogą wybierać miejsce rokowań.

WARSZAWA 12. maja. (Tel. wł.) Na komisyi zagranicznej prez. ministrów Skulski odpowiadają pos. Liebermanowi w sprawie przyspieszenia rokowań pokojowych w związku z Borysowem oświadczył, że obecnie po zwycięstwie możemy wysunąć sprawę pokoju **a rządowi sowietów można pozostawić wybór miejsca rokowań.**

P. Głąbiński domagał się przedłożenia traktatu z Petlurą. Ze strony rządu oświadczono, że rząd zgodziłby się na to, ale niektóre stronnictwa (endecy) — wyzyskują informacye dla paraliżowania polityki rządu.

W głosowaniu wniosek Głąbińskiego odrzucono 15 głosami przeciw 9.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Wybory na Pomorzu.

GRUDZIĄDZ. Ostatni wynik wyborów w drugim okręgu wyborczym Grudziądza według urzędowego sprawozdania **Na wszystkie polskie listy łącznie z listą P. P. S. 2.827 wypada 126.939**; głosów niemieckich 63.143. Ostatecznie wybrano razem 7 posłów polskich, posłów niemieckich czterech.

Generał Haller posłem.

TORUŃ. (Pat.). Ze stronnictwa narodowego robotników wybrani zostali: Jen Breyski, Józef Szymański, Dr. Wachowski, Nowicki, Reder, — ze związku ludowo narodowego: **gen. Haller**, ks. Pold, — z listy niemieckiej: Nassbach, Daczko, Lidece i Baczewski.

—o—

Pobory weteranom będą wypłacone.

WARSZAWA, (Pat.). „Gazeta Poranna" podaje, że odwołane zostało polecenie wstrzymania wypłaty poborów weteranom. Polecono pobory wypłacić do końca maja, poczem nastąpi nowe rozporządzenie.

—o—

Zjazd Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.

WARSZAWA, 10 maja.

W sobotę dnia 8 bm. w sali przy ul. Siennej 16 rozpoczął obrady pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Na Zjazd przybyło około 200 delegatów z b. Kongresówki i Małopolski; przybyli również goście w pokaźnej liczbie m. in., reprezentanci stronnictw politycznych, związków zawodowych, instytucyi kulturalno-oświatowych itp. Salę pięknie przybrano czerwonymi sztandarami i transparentami z odpowiednimi napisami i tablicami z inicyałami Związku.

Zjazd powitał w imieniu Naczelnego Komitetu Z. R. S. S. tow. **Hempel** poczem po odegraniu przez orkiestrę kilku pieśni rewolucyjnych, prsystąpiono do wyboru prezydyum Zjazdu. Na przewodniczącego jednogłośnie powołano tow. **Tora**, na asesorów tow. posła **dr. Bobrowskiego, Janickiego** i **Muszkata**, na sekretarzy tow. Nowickiego i Jasińskiego.

W imieniu PPS. przywitał Zjazd tow. Sochacki, następnie ex praesidio odczytano piśmienne pozdrowienie, nadesłane przez komunistyczną partyę. Powitalne przemówienie wygłosili przedstawiciele Komisyi Centralnej Zw. Zaw., Bundu, Poalej-Syonu, Vereniigte, Sceny i Lutni Robotniczej, Zw. Kolejarzy itp.

Przystąpiono do wysłuchania sprawozdania Rady Tymczasowej Z. R. S. S., złożonego przez tow. Pankiewicza. Referent wskazał na niezwykle trudne warunki, w jakich rozpoczęła swą działalność Rada Tymczasowa i na przeszkody, z któremi musiała walczyć od pierwszej chwili istnienia. Stan gospodarczy kraju, wzrost drożyzny, upadek waluty, utrudniały i tamowały prawidłowy i szybki rozwój Związku, który niemniej w ciągu kilkunastu miesięcy swego istnienia znakomicie się rozwinął, pomimo, że oprócz trudności natury gospodarczej napotykał na szereg trudności natury czysto politycznej, wywołanych przez stosunek Rządu do robotniczych klasowych instytucyi spółdzielczych.

Tow. Tolwiński złożył sprawozdanie na podstawie umiejętnie dobranych i świetnie opracowanych cyfr i zestawień, jakoteż na podstawie szeregu wykresów i diagram plastycznie przedstawił Zjazdowi dotychczasowe wyniki pracy kierowniczych ciał Z. R. S. S. i jego rozwój.

Tow. Tolwiński w krótkim zarysie skreślił historyę powstania Robotniczego Wydziału Aprowizacyjnego w Warszawie, założonego przez kilka kooperatyw warszawskich, z którego później wyłoniona została hurtownia, już nietylko warszawska, lecz ogólnokrajowa. Faktyczne rozgraniczenie tych dwoch instytucyi nastąpiło dopiero w sierpniu r. ub. kiedy sporządzony został bilans R. W. A. za czas od 1 stycznia do 1-go czerwca 1919 r. Za datę powstania ZRSS. należy uważać dzień 1-go czerwca 1919 r. Działalność Związku rozpoczęta została z bardzo niewielkim kapitałem obrotowym nie sięgającym nawet 250 tysięcy marek, który jednak stale się powiększał.

Obrót kasowy w ciągu 7 miesięcy r. 1919 doszedł do sumy mk. 11.049.946.15, obrót towarowy mk. 6.826.043.32, przyczem nadwyżka brutto ze sprzedaży towarów wynosiła mk. 538.301.80. — Czysty zysk wynosił 110.871 marek.

Związek Rob. Stow. Spółdzielczych skupiał 59 stowarzyszeń z ogólną liczbą członków 73.975.

Tow. **Bierut** złożył sprawozdanie z działalności społeczno-wychowawczej Związku. przyczem szczegółowo omówił działalność lustracyjną i wydawniczą wydziału.

Dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu mówców, przeciągnęła się i przeniesiona została na dzień następny. Szczegółowa dyskusya wyłoniła się w sprawie językowej. Przedstawiciele stowarzyszeń żydowskich protestowali przeciwko zatwierdzeniu uchwały Rady Tymczasowej o obowiązkowem prowadzeniu książkowości w języku polskim i domagali się prawa prowadzenia książkowości w języku żydowskim (żargonie). Stanowiska Rady Tymczasowej bronili tow. Hempel, tow. pos. Szczerkowski, który w świetnem przemówieniu wykazał całą bezpodstawność i szkodliwość żądania stow. żydowskich i inni.

W rezultacie olbrzymią większością wszystkie postanowienia Rady Tymczasowej zostały zatwierdzone.

W sprawie budownictwa spółdzielczego.

„Zważywszy, że dość ograniczone siły organizacyjno-lustracyjne Związku nie pozwalają na należyte zaopiekowanie się zbyt wielką liczbą stowarzyszeń rozrzuconych po całym kraju:

Rada postanowiła!

1) Zająć się obecnie zarówno pod względem gospodarczym, jak instruktorskim przedewszystkiem stowarzyszeniami, już do Związku należącemi i dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić je do doskonałości.

2). Przyjmować do Związku tylko te stowarzyszenia, które posiadają conajmniej 500 członków i zupełnie niewątpliwe widoki pomyślnego rozwoju, pozostawiając inne tymczasowo w luźnych stosunkach ze Związkiem i opiekując się niemi tylko w miarę sił rozporządzalnych".

W sprawie zakładania oddziałów Związku.

„Rada uważa za konieczne wkroczyć na drogę otwierania Oddziałów Hurtowni Związku. Sekretaryaty pozostają tylko jako ciała doradcze, z któremi Oddział działa w kontakcie.

Oddziały otwierane są w miarę rozrastania się i wzmacniania finansowego Związku, w pierwszym zaś rzędzie w Łodzi i Sosnowcu.

Oddziały są zarządzane bezpośrednio przez Związek, który posyła swego odpowiedzialnego pracownika.

Oddziały otrzymują wszystkie towary zakupywane przez Związek, o ile rynek miejscowy jest tańszy od rynku, na którym zakupuje Związek.

Oddziały prowadzą wszelkie komisowe operacye na zamówienia stowarzyszeń bądź przez Centralę w Warszawie, bądź na rynku miejscowym".

Przyjęto również dodatkowe wnioski, złożone przez członków koop. „Promień" i „Łodzianin" o pozostawieniu poszczególnym stowarzyszeniom prawa samodzielnego prowadzenia akcyi społeczno-wychowawczej; upadł natomiast wniosek o szerzeniu agitacyi również w języku żydowskim.

Na wniosek tow. Wandy Papieskiej postanowiono zwrócić się w formie listu otwartego do stow. „Społem" z propozycyą czynienia wspólnych zakupów zagranicą.

Nadwyżkę za r. 1919 w sumie mk. 110.871 uchwalono obrócić na kapitał zapasowy.

Dokonano również wyborów do Rady Tymczasowej. Zwyciężyła lista PPS. Zjazd zakończył się sromotną klęską komunistów.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wczorajszych obrad popołudniowych i wynik wyborów do Rady podamy w numerze jutrzejszym. Na razie stwierdzono, że olbrzymią większość zdobyła lista, złożona przez koop. „Promień" i „Łodzianin" z tow. tow. Siwikiem, pos. Napiórkowskim, pos. Misiołkiem, Zarembą i in. na czele.

Z teatru.

„POŁUDNICA", dramat w 3 akt. Leopolda Staffa.

Przemówił ze sceny wiersz znakomitego poety. Płynął — a właściwie powinien był płynąć z ust aktorów — pełnobrzmiącemi kaskadami rytmu, artystycznie wykończony, zrównoważony, spokojny. Sam przez się wytwarzał nastrój prawdziwie poetycznej atmosfery, o ile się chciało zapomnieć, że tym klasycznym językiem Corneilla czy Racina przemawiają chłopi i kobiety wiejskie, ludek prosty, irrealnie wyglądający w tych dyalogach pięknoduchów, który w rzeczywistości w najszczerszych i najgłębszych swych uczuciach ma większą prymitywność i bezpośredniość, stanowiącą z pewnością źródło odrębnej poezyi („W roztokach", „Na skalnem Podhalu", „Zaczarowane koło", „Wesele", „Chłopi") dalekiej jednak od klasycznej literatury.

Sztukę tę pisał poeta liryczno-refleksyjny, człowiek o intellekcie, w którym wykwint kultury mózgowej zharmonizował się z czarownem wczuciem się w piękno poezyi. Twórczość Staffa, która dała literaturze prześliczne klejnoty liryki myślowej, nie ma w sobie impulsywności żywiołu; jej głębia każe pogrążać się w sobie, jej artyzm pieści i zachwyca, lecz dusza jej nagość nie może porwać i wstrząsnąć. Poeta tego typu, co Staff, choćby tak wysokiej jak on miary, nie powinien ujmować tematu, którego kategoryami, jakiemi są realizm, bezpośredniość i żywiołowość, nie operuje jego intellekt.

Prześliczny, poetyczny motyw, jaki zrodził się w mózgu autora, był najprawdopodobniej podłożem całej sztuki.. ujrzał w rozżarzone do białości południe letnie, wśród zacichłych od upału łanów zboża, wśród łąk, na skrajach których majaczeją chaty wiejskie idące widmo, wyrosłe w fantazyi ludowej — czerwonymi makami strojną, czerwoną przyodziewą płomieniejącą „Południcę". Zła to mara, dusząca żarem tchu swego wszystko, co na drodze spotka... Biada temu, kto w samotni bezmiernych, złotobłękitnych rozłogów, omdlewających w topieli rozgorzałego słońca zejdzie się z nią oko w oko gdzieś na miedzy polnej: już nie wróci do żywych! Więc siła niszczycielska, okrutna, krew wysysająca, życie wydzierająca Południca.

Tej upiornej postaci, cudownej personifikacyi — jakich wiele stworzyła fantazya ludowa — sił przyrody poeta nadał charakter demonizmu. Kazał jej być sprawczynią i równocześnie mścicielką zła. Hanka-Południca sprowadza zniszczenie, lecz jest tem samem wykonawczynią kary, Nemezis „za grzechy ojców, które spadają na syny". W tem zdaniu zawarta jest w najzwięźlejszem streszczeniu myśl utworu.

Ciężkie ma ostatnie chwile życia stary gospodarz Brzost, który krzywoprzysięstwem posiadł grunta Sochy, doprowadzając go przez to do samobójstwa, a dzieci jego skazując na poniewierkę i nędzę. Wyrzuty sumienia nie pozwalają mu umrzeć spokojnie — więc chce przebłagać niebo i proponuje synowi Antkowi, by poślubił sierotę po Soszę, łagodną, cichą Jagnę i w ten sposób zmazał krzywdę ojca. Lecz Antek oddawna utrzymuje miłosny stosunek ze służebną dziewką, Hanką i odmawia. A kiedy stary poczyna głośno krzyczeć, wyznając swój grzech, syn z obawy przed utratą nieprawnie posiadanego majątku rzuca się nań i bezwiednie dusi na śmierć. Lecz po tej zbrodni, wyznanej tylko Hance serce jego szarpane wyrzutami, odwraca się od kochanki. Pociąga go biedna sierota, której krzywdę wyrządził, a która go kocha.

Opętana do niego namiętną miłością Hanka, przeczuwając w niej rywalkę, chce ją z domu wygnać; on nie pozwala na to. Miłość czysta i smutna zbliża ku sobie coraz bardziej tych dwoje: ofiarę i krzywdziciela. Wówczas wzgardzona dziewczyna, dysząca zazdrością i żądzą zemsty, zdradza przed wsią zbrodnię starego Brzosta i zbrodnię syna. A gdy i to zawiodło dzięki obronie ze strony Jagny, rozszalała Hanka głupkowatemu a pożądającemu jej Jaśkowi ukazuje jako cel strzału Antka. Niewierny kochanek ginie, nad trupem jego wśród snopów zboża chyli się Hanka Południca.

Niejakie refleksy z „Zaczarowanego koła". Akcya o wzmagającem się napięciu dramatycznem, ruchliwa, pełna naturalności. Jako dramat książkowy utwór, podany w przepięknej poetycznej szacie, może budzić szczere estetyczne zadowolenie; jako dramat na scenie, mimo całej poprawności w budowie, mimo wyrazistości charakterów nie może oddziałać silniej dlatego, że — jak wyżej powiedziałem — nastrojony jak na kamerton, nieskończenie wyższy od tego, jakim odzywa się dusza ludu. Kiedy Hanka woła: „Ja sama jestem w smutku i rozpaczy", czuje się, że mówi to poeta, ale nie dziewczyna wiejska Razi ta wysoka szlachetna poezya w ustach maluczkich. Poeta, obracający się w sferze wyniosłej sztuki, nie umiał zniżyć się do realizmu prostoty, a nawet do stylizowania form myślenia i mowy ludzi.

Generalny strejk polski na G. Śląsku.

BYTOM. (Pat). **Dnia 10 b. m. rozpoczął się we wszystkich kopalniach górnośląskich strejk górników polskich.**

BYTOM, (Pat.). Generalny strejk robotników polskich na G. Śląsku trwa dalej i skończyć się ma we środę o 6 wieczorem. Strejk jest prawie zupełny. Według informacyi z miarodajnego źródła polskie zjednoczenie zawodowe

strejkuje 25 proc. wszystkich robotników górniczych tj około 132.000 osób. — 56 kopalń G. Śląska stanęło zupełnie.

W pozostałych 8 pracowało wczoraj około 30 proc. robotników, dziś jednak po zorientowaniu się pracuje tam tylko 25 proc.

Produkcya węgla ustała dziś prawie zupełnie.

Niemieckie organizacye górnicze wydały odezwę przeciwstrejkową, jednakże nie odniosła ona żadnego skutku. Na razie strejkują tylko górnicy, gdyby jednakże ich strejk nie odniósł pożądanego skutku, tj. gdyby komisya koalicyjna nie dała zapewnienia, iż żądania polityczne masowych wieców polskich z 25 kwietnia br. zostaną spełnione, to wtedy

wybuchnie nowy strejk, do którego przyłączą się robotnicy fabryczni i kolejarze,

a ludność wiejska, która przestanie dostarczać żywności dla Niemców w miastach, przeznaczy tę żywność dla strejkujących robotników.

Na wszystkich kopalniach robotnicy umieścili następującą odezwę: W poniedziałek i wtorek strejkują wszyscy górnicy, Sicherheitswehry i zbrojne bandy niemieckie urządziły dnia 2 maja napady na spokojną ludność polską w Opolu, Racibirzu i Lublińcu. Dnia 1 maja zamordowano w Zawodzie niewinną kobietę; w Mysłowicach porąbano szablami dwóch robotników; w Opolu wyrwano Orła Polskiego i wrzucono do Odry. Zarząd kolejowy w Opolu wyrzucił z pracy 300 kolejarzy Polaków. Podpisano: Zarząd oddziałów górników, zjednoczenia zawodowego polskiego, zarząd narodowego stronnictwa robotników, zarząd P. P. S.

Odezwa wzywa do zachowania podczas strejku porządku i spokoju. Jeżeli żądania ludu polskiego, uchwalone na wiecach odbytych dnia 25 kwietnia br. nie zostaną spełnione, jeżeli Sicherheitswehry i agitatorzy tu przybyli nie zostaną usunięci, jeżeli na Niemców nie zostanie zaprowadzony przymus paszportowy, to wtedy wszyscy robotnicy we wszystkich zawodach urządzą strejk generalny, z żadnej kopalni nie wyjdzie ani jedna beczka węgla

a strejk potrwa aż do wyzwolenia G. Śląska z pod terroru niemieckiego.

Polska a Francya.

(Koresp. własna).

PARYŻ w kwietniu.

Rząd a opinia publiczna nie zawsze są w zgodzie. Rząd stara się urabiać opinię publiczną według swej potrzeby, przeciwnie opinia publiczna stara się często zmusić rząd do postępowania zgodnego z jej wolą.

W tej, pewnego rodzaju walce możemy zauważyć, że opinia publiczna jest czemś bardziej stałem, trudniej podlegającem zmianom. Urobiona czasem przez długie wieki, opinia publiczna trudniej przystosowuje się do wymagań chwili opiera się często na dawnej tradycyi, i z nią zrywać się chce. Natomiast rząd, mając przed sobą konkretne i, że tak powiemy, dnia dzisiejszego zadanie do spełnienia, posiada tendencye do natychmiastowego przystosowania się do chwilowych warunków i nie liczenia się z przeszłością. Opinia publiczna, z którą musi się liczyć, w tych wypadkach staje rządowi w rzeczywistości na przeszkodzie.

Po takim wstępie przejdźmy teraz do sprawy, którą zamierzamy poruszyć w dzisiejszym artykule.

Rząd francuski, aż do czasu rewolucyi rosyjskiej, zachowywał bardzo wielką rezerwę w stosunku do Polskiej Sprawy. Polska, nieistniejąca jeszcze w tym czasie jako siła, do wyzyskania dla obrony francuskich interesów, nie egzystowała dla rządu francuskiego. Rząd francuski traktował tylko z Rosyą, a Polacy byli w rzeczywistości tym niebezpiecznym elementem, który mógł w akcyi wojskowej Rosyi przeciw Niemcom przeszkodzić. Rząd francuski głaskał więc Polaków, by cicho siedzieli i nieprzeszkadzali.

Opinia publiczna we Francyi miała bardzo dużo sympatyi dla Polski, sympatyi opartej na dawnych stosunków polsko francuskich i na pewnem odczuwaniu jakiegoś pokrewieństwa duchowego i wreszcie na świadomości okropnej zbrodni i krzywdy jakiej Polska doznała przez rozbiory.

Podczas wojny, szczególnie w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa lub wyczerpania, opinia publiczna poddawała się wpływom rządowym, myślała tylko o Rosyi, a raczej tylko o zbawieniu Francyi za pomocą Rosyi. Nie stać Jej było na czyn dla Polski, sprawa polska jej dokuczała i drażniła, bo Francya zdawała sobie sprawę, że kosztem Polski o sobie myśli.

Rosyjska rewolucya, powstanie Polski, zakończenie wojny, wszystko to wpłynęło silnie na zmiany we Francyi w stosunku do nas.

Rząd francuski potrzebując w obecnej chwili przeciwwagi na wschodzie Niemiec początkowo szukał jej w państwie Czesko-Słowackiem i w Polsce, następnie zaś przeniósł swe nadzieje prawie wyłącznie na Polskę: Czecho-Słowacya okazała się zbyt zależna od Niemiec i dzięki temu nie nadawała się dla francuskiej polityki.

Szukając oparcia swej polityki na wschodzie Europy o Polskę, rząd francuski przewidując (słusznie, czy niesłusznie) powstanie w szybkim czasie państwa rosyjskiego o charakterze zbliżonym do dawnego imperyum Rosyjskiego. Przewidywania takiego mocarstwa pociągało konsekwentnie utrzymanie polityki francuskiej w takiej formie, którąby pozwoliła w każdej chwili na dobre z przyszłą Rosyą stosunki. Stąd wynika pewna rezerwa obecna do Polski. Francya stanowczo nie chce zaangażować się w stosunku do Polski w ten sposób, któryby wykluczył możliwość aljansu francusko-rosyjskiego.

Stosunek więc do nas rządu francuskiego dałby się tak określić: największa przychylność, bez narażenia się przyszłej Rosyi.

Na opinię francuską koniec 18-go i cały 19 rok wywarły inne wpływy. Powstanie Polski opinia francuska spotkała z nadzwyczaj wielką sympatyą — Francya nareszcie swobodnie mogła pozwolić sobie na swoje polonofilskie uczucia. Uczucia te były do tego stopnia szczere, że Francya zaczęła wmawiać w siebie, że ona o Polskę walczyła. Taką samosuggestyą Francya brała udział w odrodzeniu Polski.

Ciężkie warunki życia ekonomiczno-finansowego zmusiły świat cały w bardzo krótkim czasie po zawarciu pokoju odłożyć na przyszłość sprawy natury idealnej i zabrać się do rzeczy bardzo poziomych, jakiemi są sprawy wyżywienia ludzi. Sprawy te nabrały tak wielkiej wagi, że przedewszystkiem od ich rozwiązania zależną jest przyszłość. Francya, jak zresztą i świat cały, uległa konieczności zajęcia się sprawami ekonomiczno-finansowemi, a sprawy natury uczuciowej, a nawet i politycznej w znacznej mierze przestały interesować opinię publiczną — dziś szuka ona wyjścia z materyalnych trudności, szuka ona tego, co dziś jeść daje.

W dzisiejszej więc chwili posiadamy bardzo dużo przychylności rządu francuskiego, gotowego przychylność tę ująć w formy wspólnej akcyi, z drugiej zaś strony posiadamy bez wątpienia starą i wypróbowaną przychylność ludności którą można zrealizować jedynie w formie ekonomiczno-finansowej.

W tych warunkach dobre stosunki ekonomiczne i finansowe, poza wzajemną korzyścią, nabierają wielkiej doniosłości natury politycznej. Mogą one bowiem w bardzo szybkim czasie ułatwić i wzmocnić więzy między Francyą i Polską, a tendecye pro-polskie obecnie teoretyczne, mogą przykształcić na żywe i realne uczucia solidarności. Stworzenie podobnych uczuć w opinii francuskiej, przy obecnej przychylności dla nas rządu francuskiego, zapewniłoby tejże solidarności polityki polsko-francuskiej wielką stałość i siłę.

SPŁAWA.

—o—

Onegdajsze przedstawienie nosiło cechę wcale starannego przygotowania. Na dwie tylko rzeczy chciałbym zwrócić uwagę: świeżuteńkie, jakby wprost z warsztatu kostyumy artystów (np. świecące, eleganckie buty p. Wernieczówny) zbytnio robiły wrażenie osób przebranych za chłopstwo (przyczem zaznaczam, że nie mam nic przeciw temu, iż Hanka miała czysto umyte nogi) prócz tego uważam za stosowne akt III. kończyć na okrzyku przerażenia: Południca!, gdyż końcowy monolog Hanki osłabia ogromnie wrażenie efektu.

Rolę Antka kreował p. Okornicki, obchodzący właśnie 25-letni jubileusz swej pracy scenicznej. Zasłużony artysta przeprowadził konsekwentnie grę według oryginalnie przez siebie pojętego typu, nadając przez to swej kreacyi odrębną, wrażającą się w pamięć fizyognomię. P. Żmijewska jako Hanka winna uświadomić sobie, że jaskrawość gestykulacyi i głosu nie jest jeszcze ekspresyą gwałtownych uczuć, że trzeba także pogłębiania roli. P. Rydzewski był przepysznym typem chorującego, zgryźliwego, udręką wewnętrzną szarpanego człowieka dzięki realizmowi, z jakim traktował swą rolę. Nie można pominąć p. Kozłowskiego jako głupkowatego Jaśka; ruchy, intonacya głosu, a zwłaszcza mimika świadczyły o prawdziwie artystycznem i psychologicznem ujęciu typu. Zupełnie poprawna była gra p. Werniczówny jako biernej, łagodnej a uczuciowej dziewczyny: był w niej wdzięk i smutek budzący sympatyę.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—o—

TELEGRAM ANG. PARTYI PRACY DO P. P. S.

WARSZAWA, 12. maja (Tel. wł.). Centr. kom. Wyk. P. P. S. otrzymał od angielskiej Partyi Pracy telegram z zapytaniem, czy prawdą jest że P. P. S. popiera ofenzywę polską na Ukrainie. Telegram podpisany był przez sekretarza Niddletona. C. K. W. P. P. S. odpowiedział następującym telegramem, podpisanym przez Daszyńskiego: Prosimy czytać nasze organy partyjne i ogłaszane w nich dokumenty w sprawie pokoju. Niepodległość Ukrainy popieramy, i stawiamy jako postulat przy rokowaniach pokojowych.

—o—

Przyszła rezydencya Petlury.

WARSZAWA, 12 maja (Tel. wł) Petlura na rezydencyę swoją obrać ma podobno Winnicę albo Berdyczów.

—o—

Polska wykluczona z konferencyi w Spaa.

WARSZAWA, 12 maja (Tel. wł.). W kołach sejmowych wyrażają obawę, że Polska nie zostanie zaproszona na konferencyę mocarstw w Spaa. Podobno jedno z państw zaprzyjaźnionych z Polską sprzeciwia się temu.

—o—

REEMIGRACYA POLAKÓW Z AMERYKI.

HAGA, 10 maja. Na podstawie sprawozdania generalnego konsulatu w Nowym Jorku powrotny ruch Polaków w Ameryce zatacza coraz szersze kręgi. Liczba osób, które w najbliższym roku pragną wrócić do ojczyzny dochodzi do 250.000 do 300.000. Z tego 10 proc. przypada na rzemieślników, robotników fabrycznych i wiejskich. Reemigranci wracać będą przez Gdańsk.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 13. maja o godz. 3·30 po południu po raz 6-ty „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej

We czwartek 13 maja o godz. 7-mej wieczór „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Lipowską, Wolińskim i Sieroszewskim; „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla z pp. Marynowiczówną, Okońskim, Sieroszewskim i Wiklińskim.

W piątek 14 maja o godz. 7 wieczór po raz 2-gi „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W sobotę 15 maja o godz. 3-ciej popoł. „Kupiec Wenecki", kom. w 5 akt. Wiliama Szekspira z p. Żelazowskim w roli Schyloka.

W sobotę 15 maja o godz. 7 wieczór „Księżniczka Czardasza", operetka w 3 akt. E. Kallmana z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Załęską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W niedzielę 16 maja o godz. 3-ciej popołudniu „Traviata", opera Verdi'ego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 16 maja o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Południca" dram. w 3 akt. Leopolda Staffa.

W poniedziałek 17 maja o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i Górale", komedyo-opera w 3 aktach N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego z pp. Miłowską, Rowińską, Nowackim, Kuligowskim, Frączkowskim, Brzeską, Miłoszą, Ratschką, Michułowiczem, Ordonem i Żmijewską.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

W piątek 14 maja: St. Korwin-Szymanowska i D. Danczowski Koncert na dochód Czerwonego Krzyża.

W piątek 28 maja: Polski Kwartek Smyczkowy.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XXI. od wtorku 11. maja codziennie od godz. $^1/_2$8-mej wieczór.

Część I. Prolog — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Marek Windheim w swoim repertuarze. Anda Kitschman w swoim repertuarze. Gościnny występ: Ruun Saofety, taniec klasyczny. — Część II. „W ogrodzie Jezuickim", rewja wiosenna w 1 akcie, pióra spółki autorskiej Ki-Zbi-Or z udziałem całego zespołu.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

We wtorek 18. maja premiera programu XXII-go Gościnny występ Jerzego Borońskiego, reżysera teatru „Qui pro quo" w Warszawie.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: W. Ochrymowicz.

Program od czwartku 13. maja b. r. „Gabinet ministrów", farsa z Lubicz, Dwernickim, Neusserem i Justowiczem. „Godzina pieśni i piosenki", rewja w jednej scenie: Wandyczowa, Ochrymowicz, Lubicz, Dwernicki i Neusser. „Poznali się — pobrali się", operetka Boczkowskiego w głównych rolach Wandyczowa i Ochrymowicz.

Początek o godz. 8 wieczór. — Kasa dzienna w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7. Kasa wieczorna od godz. 6 w teatrze.

WYKŁAD O RAFAELU, wygłoszony wczoraj w Kole literackiem przez Leona hr. Pinińskiego zgromadził mnóstwo osób, które zaledwo zdołała pomieścić wielka sala. Prelegent skreślił na wstępie rodzaj twórczości Rafaela, ocenę jego przez współczesnych i potomnych, poczem przedstawił cztery epoki w działalności artystycznej wielkiego mistrza, ilustrując je kolejno obfitą ilością przeźroczy. Zajmującego wykładu, wskazującego też na doniosłość wpływu sztuki włoskiej na kulturę polską, słuchano z niesłabnącem zainteresowaniem, mimo późnej pory. Dochód z pięknego wieczoru zasili zapewne pokaźnie fundusz Tygodnia Czerwonego Krzyża, na który to cel był przeznaczony.

RUCH POCIĄGÓW. Lwowska dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 13. maja br. podejmuje się na szlaku Lwów-Sambor ruch pociągów osobowych nr. 2113 (odj. ze Lwowa 13.30) i z powrotem nr. 2114 (przyj. do Lwowa 10.55). Na szlaku Jaworów Lwów pociąg mięszany nr. 3253 (przyj. do Lwowa 19.20) i nr. 3252 (odj. ze Lwowa 9.15). Na szlaku Przemyśl Chyrów podejmuje się bieg pociągów osobowych nr. 2011, 2014, 2015 i 2016. Wreszcie na szlaku Zagórz-Chyrów-Stryj bieg pociągów osobowych nr. 1211 i 1216

Informacyi w sprawach przewozowych i taryfowych udziela Biuro informacyjne: sprzedaż biletów przy ul. Mickiewicza l. 20.

SPROSTOWANIE. Drobny błąd drukarski zakradł się do wczorajszego sprawozdania z „Rigoletto". W 17 wierszu mianowicie wydrukowano: „jakby śpiewanie w chaosie było ujmą" itd. Winno być: „śpiewanie w chórze".

MIEJSCOWE KOMISYE SZACUNKOWE w Podhajcach, Krośnie, Stryju, Husiatynie (z siedzibą w Kopyczyńcach), Tłumaczu i Pilźnie, dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe.

POKRZYWDZENIE URZĘDNIKÓW RACHUNKOWYCH WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Urzędnicy rzędnicy rachunkowi niższych stopni, to kategoriachunkowi niższych stopni, to kategojednak w innych dykasteryach władze przełożone starają się o ile możności ułatwić egzystencyę tym prawdziwym proletaryuszom — zupełnie inaczej postępuje Wydział krajowy nie okazując najmniejszej życzliwości wobec podwładnego personalu. Cały szereg pracowników, obarczonych rodziną, po kilkunastu latach uczciwej służby piastuje wysoką rangę X-tą, której pobory w najlepszym razie na jeden tydzień wystarczyć mogą — a mimo wyższych wolnych posad Wydział krajowy nie spieszy się z ich obsadą, zasłaniając się od szeregu miesięcy wymówką, że jest już w stanie likwidacyi (jakkolwiek w innych departamentach nominacye niedawno przeprowadzono!) Nie mogąc dłużej znieść swego rozpaczliwego położenia, apelujemy do nowo-wybranych członków Wydziału krajowego by zechcieli wglądnąć w tę przykrą sprawę i po ludzku ją rozstrzygnąć.

OSOBLIWI PEDAGODZY. W szkole żeńskiej im. Sienkiewicza ks. katecheta i panie Płońska i Mokłowska dla uszlachetnienia języka swych uczennic używają takiego słownika w stosunku do nich jak bękarty, psiakrew itd. Ponieważ takie metody pedagogiczne nie cieszą się uznaniem wśród rodziców uczęszczającej do tej szkoły dziatwy, przeto tą drogą zwracają się do władz szkolnych, aby wpłynęły na zmianę metod pedagogicznych tych państwa.

TAJEMNICZY SKŁAD SUKNA. Przedwczoraj podaliśmy do wiadomości odkrycie składu sukna przy ul. Furmańskiej l. 1. Sukno to pochodziło z Puzappu i przeznaczone było dla pow. rohatyńskiego. Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że towary te istotnie tylko z braku wagonu zostały złożone na chwilowy skład. Wszelkie podejrzenie, jakoby delegacya z Rohatyna w osobie p. sędziego Trockiego sprzedała te towary, okazały się na szczęście nieuzasadnione. Sukno te i inne tekstylne wyroby odeszły już na miejsce swego przeznaczenia.

SROKI LWOWSKIE w pow. lwowskim są zarządzane przez komisarza Kosteckiego, mianowanego przez starostwo, w ten sposób, że mieszkańcy tamtejsi z największą nienawiścią odnoszą się do tych rządów. Zboże na zasiew nie dostało się potrzebującym, ale rozdzielono je według widzimisię komisarza. Dwór rządzi tu właściwie gminą, która doprowadzona jest do ostatecznej ruiny. Polowanie wydzierżawione dworowi za 100 kor. gdy inny oferent z wolnej ręki dawał 800 kor. a przy licytacyi można było dostać i więcej.

Czas skończyć z komisarskimi rządami, niech nareszcie ludność zacznie swym majątkiem gminnym gospodarzyć.

PIELUSZKI Z GAZET. W szpitalach budapeszteńskich leżą dzieci owinięte w same gazety. Czerwony krzyż amerykański zwrócił się do kobiet amerykańskich z prośbą o wysłanie tu 200 tysięcy pieluszek.

BRAK CHLEBA W CZECHACH. Od 10 bm. mieszkańcy Pragi otrzymują tylko połowę racyi chleba, lecz w ostatnim tygodniu wielu mieszkańców zupełnie nie otrzymało należnego przydziału.

Z KRONIKI WARSZAWSKIEJ. Na Saskiej Kępie wydobyto zwłoki około 60-cio letniego mężczyzny, ubranego w czarny marynarkowy garnitur ze złotym pierścieniem na palcu. Trup miał przerżnięte gardło. Na brzegu znaleziono palto i brzytwę. Niewiadomo, czy zaszło tu morderstwo, czy samobójstwo.

Współwłaściciel wielkiej restauracyi „Cristal" Stanisław Szatkowski w zamiarze samobójczym skoczył z IV. piętra na bruk i poniósł śmierć na miejscu.

Ostatnio toczył się tu długo proces przeciw rodzinie Kochanowiczów. Mieli oni wielkie magazyny meblowe, w których w czasie ucieczki przed inwazyą niemiecką ulokowali swe rzeczy różni Rosyanie i Polacy. Rzeczy te Kochanowicze zdefraudowali, a w końcu resztę podpalili; zgorzały one wraz z realnością. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Bolesława K. na 15 lat, syna jego Kazimierza na 6 lat, zaś żonę Małgorzatę na 3 lata ciężkiego więzienia oraz na zwrot 3 milionów marek poszkodowanym.

Paskarstwo mieszkaniowe kwitnie tu w najlepsze. Ostatnio ofiarowano właśc. cukierni „Lourse'a" na Krakowskiem Przedmieściu 9 milionów marek odstępnego za ten lokal. Zachodni Bank zapłacił właśc. restauracyi przy ul. Nowy Świat na rogu ul. Wareckiej 4 i pół miljona marek za odstąpienie lokalu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA. Stanisław Sabta, komendant policyi państw. w Chodlu koło Lublina, w czasie objazdu swego rewiru został zastrzelony przez bandytów. Morderców na razie nie pojmano.

W Wiedniu trzej bracia Weitz, kupcy, poróżnili się o 10.000 K. Ostatnio rzucił się na ulicy najmłodszy Leon na najstarszego Adolfa i nożem w bójce zabił go na miejscu.

W Wiedniu również aresztowano ostatnio Karla Wackera i Juliusza Balasa, z Budapesztu za różne oszustwa. W śledztwie dawali oni pół miliona za uwolnienie ich z aresztu. Skonfiskowano u nich przeszło 50 różnych pieczęci do fałszowania pieniędzy i t. p. oraz na półtora miliona Salvarsanu.

RÓŻNE KRADZIEŻE. P. Rozalii Dynerowej z Trembowli przy sklepie komisowym w pasażu Mikolascha, pewna młoda kobieta w żałobie, skradła z portfelu 5.420 mk. i 90 kor.

P. Ernestowi Glasserowi z Worochty, skradziono w wozie tramwajowym portfel z 700 mk. i dokumentami.

P. Eufrozynie Osińskiej skradziono z piwnicy realności przy ul. Piekarskiej l. 37 wartości drzewo opałowe, ziemniaki i paczkę margaryny, wart. 1.000 kor.

P. Norbertowi Fischowi skradziono przedpołudniem z mieszkania przy ul. Śnieżnej l. 7. wiele garderoby, bucików i gotówkę do 600 mk. wart. 12.000 mk.

P. Antoniemu Schöglowi skradziono w czasie jazdy koleją z Krosna do Lwowa portfel z 300 mk. 100 kor. i dok.

W ostatnich czasach skradziono w Drohobyczu p. Eugenii Sternbachowej, żonie kupca, futro pelskinowe wart. 30.000 mk. Wczoraj poszkodowana poznała je w pewnym sklepie we Lwowie gdzie też je odebrała.

Z DNIA I NOCY. P. Maks Klapper, urzędnik pryw. dał M. Bajowi 500 mk. na zakupno biletów do Colloseum. Baj jednak obrócił widocznie te pieniądze na własne potrzeby, bo przepadł bez wieści.

Józefowi Tiegerowi, urzęd. pryw. podczas wieczorku w „Domu Narodnym" przy ul. Ruthowskiego skradziono płaszcz gumowy, wart. 3.000 koron.

P. Charze Krimmowej skradziono z mieszkania w Rynku l. 12 garderobę, bieliznę, obuwie i szabasową czapkę, wart. 40.000 kor.

—o—

DZIŚ czwartek 13. maja br. komplet taneczny w sali Tow. „Skała" urządza „Warszawianka" początek o godz. 6-tej wieczór.

—o—

DZIŚ PREMIERA w teatrze wodewilowym. Gościnny występ: primadonny operetki warszawskiej i krakowskiej pani T. Wandyczowej i tenora W. Ochrymowicza. Ponadto „Gabinet Ministrów" farsa w jednym akcie, oraz „Poznali się — pobrali się" operetka Boczkowskiego. Sobótkie kreacye Ochrymowicza i Wandyczowej budziły zachwyt najwybredniejszych smakoszy i bywalców teatrzyków w Warszawie, to też nic dziwnego, że popyt na bilety jest tak znaczny, że bardzo już mała ilość została do rozsprzedaży.

Rabunek dokonany przez rzekomych milicyantów.

Lwów, 13 maja.

Ubiegłej środy przed trybunałem wzmocnionym stanęli Antoni Wróbel, lat 24, absolwent seminaryum naucz. i były oficer austryacki, żonaty, i Józef Sokołowski, lat 26, obaj z Waręża, koło Sokala.

Akt oskarżenia winę ich tak przedstawia: W czasie wyparcia nieprzyjaciela z Waręża w maju ub. r. Wróbel jeszcze nie mianowany komendantem miejscowej M. S. O. samowolnie zawezwał do pomocy Sokołowskiego i sierżanta Wójcickiego, który bawił na urlopie, i tak w trójkę wybrali się do sąsiedniej Piwowszczyzny, rzekomo w celu poszukiwania broni u Ukraińców. W czasie podobnej rewizyi u gospodyni Anny Klymczukowej znaleźli Wróbel i Sokołowski w szafce portfel i książeczkę kasy oszczędności. Bijąc i dusząc Klymczukowę zrabowali 9.000 K, 2.000 karbowańców i tę książeczkę na 23.825 K. Wójcicki stojąc w sieniach zaraz wziął sobie 2.000 K i książeczkę, resztą pieniędzy wziął Wróbel.

Oskarżeni w śledztwie i na rozprawie zaprzeczali jakoby wzięli pieniądze. Świadkowie z rodziny Klymczukowej zeznali, że widzieli napadniętą, pobitą do krwi i t. d.

Trybunał po odbytej rozprawie uznał oskarżonych winnymi zbrodni rabunku i zasądził Wróbla na 4, zaś Sokołowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia. Obrońcy oskarżonych wnieśli zażalenie nieważności. Rozprawie przewodniczył nadr. Socha, oskarżał pr k. Sywulak, bronili drowie Macieliński i Wróbel.

—o—

PIERWSZORZĘDNA SZKOŁA TAŃCÓW „Warszawianka" przyjmuje wpisy na kurs niższy i wyższy, od 3—5-ej popoł. ul. Chorążczyzny 25 II. p.

—o—

PREMIERA W KINIE „LEW". Intrygujący tytuł nowego dramatu zwabił wczoraj tłumy amatorów kinoteatru do sali Filharmonii. „Raj kokot", ów tajemniczy przybytek cór Koryntu, ukryty pod pozorami wytwornego salonu arystokratycznej damy, jest tylko tłem, na którem rozgrywają się smutne dzieje samotnej dziewczyny. Bo boh terka tragedyi nie jest właściwie podstępna, chciwa zysku właścicielka „pensyonatu", srodze przez los pomszczona, gdy w młodej ofiarze schwytanej w swe szpony odkrywa własną córkę, ani owo naiwne dziewczę, — ale Inga, biedna opuszczona łoga, która wśród strojów, dostatków i igraszek pięknego życia, wylewa tajemne łzy za straconą miłością. A jednak nie waha się ocalić od zguby nieświadomą niebezpieczeństwa Dagmar i oddać ją w ręce jej narzeczonego, chociaż kocha go tak sama. Dodać należy, że dramat, osnuty na tle drastycznym, pozbawiony jest momentów i scen mogących razić dobry smak, a niezwykle staranne i bogate wystawienie sztuki podnosi jej walory. Pyszna komedya, której główną rolę gra znakomicie mały dzieciak, uzupełnia program.

—o—

Królowie do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA (Pat.) Wymiana depesz między królem angielskim, belgijskim i hiszpańskim a Naczelnikiem Państwa Polskiego z powodu święta Trzeciego Maja.

LONDYN. — W dniu obchodu rocznicy jednego z wielkich wydarzeń w dziejach pańskiej Ojczyzny, pragnę przesłać Waszej Ekscelencyi a za Jego pośrednictwem i bohaterskiemu narodowi, który Pan reprezentuje, najszczersze życzenia dla przyszłości narodu polskiego. Podpisany Jerzy rex.

Do Jego królewskiej Mości Jerzego I. Londyn. Żytomierz, wielka główna kwatera, 6. maja 1920.

Wzruszony życzeniami, które jego królewska mość zechciał wystosować do mnie w imieniu własnem oraz w imieniu szlachetnego narodu brytyjskiego z okazyi naszego święta narodowego, spieszę podziękować waszej królewskiej mości a w szczególności za wyrażenie tych życzeń w nadzwyczajny sposób. Wasza królewska mość może być pewny, że jego słowa znajdą żywy oddźwięk w całym narodzie polskim, co przyczyni się jeszcze bardziej do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a Wielką Brytanią. Serdeczność naszego stosunku została uwydatniona przez przypomnienie pamiętnej rocznicy Trzeciego Maja, która w historyi obu narodów pozostanie godnem uwagi świadectwem pokrewieństwa poglądów politycznych i jednakiego poszanowania swobód konstytucyjnych.

Józef Piłsudski.

—o—

MADRYT — pałac. Z okazyi święta narodowego Trzeciego Maja spieszę złożyć zarówno panu jak i szlachetnemu i dzielnemu narodowi polskiemu wraz z życzeniami pomyślności zapewnienia moich uczuć przyjaźni.

Alfonso — rex.

—o—

Do jego królewskiej mości Alfonsa XIII. Madryt. Żytomierz — Wielka główna kwatera 7. maja 1920.

Spieszę wyrazić waszej królewskiej mości najszczersze podziękowanie zarówno moje jak i całego narodu polskiego za życzenia, które wasza królewska mość zechciał wystosować do nas w dniu naszego święta narodowego jak również za uczucia przyjaźni, które są nam tak drogie.

Józef Piłsudski.

—o—

BRUKSELA. Przesyłam waszej ekscelencyi szczere życzenia, które wraz z narodem belgijskim żywię dla pomyślności jego oraz jego kraju w dniu, w którym Polska obchodzi swoje święto narodowe.

—o—

Żytomierz. Wielka główna kwatera 7. maja 1920.

Spieszę wyrazić waszej królewskiej mości moje serdeczne podziękowanie za życzenia, które jego królewska mość zechciał do mnie wystosować z okazyi naszego święta narodowego w imieniu własnem oraz w imieniu narodu belgijskiego.

Józef Piłsudski.

WARSZAWA. Pat.) Z okazyi święta Trzeciego Maja poseł amerykański nadesłał do ministerstwa spraw zagranicznych pismo, w którem w imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych prosi o zakomunikowanie Naczelnikowi Państwa serdecznych powinszowań i najlepszych życzeń dla narodu polskiego.

Opłakany stan szkolnictwa pod rządami bolszewików.

Odezwa moskiewskiego bolszewickiego ministra kultury i oświaty Łunaczarskiego, którą podaje moskiewski organ rządowy „Izwiestja", rzuca światło na obniżenie się nauki pod rządami sowieckimi.

Towarzysze podnoszą przeciwko komisaryatowi — mówi moskiewski komisarz oświaty — zarzut braku energii. Zapomnieli jednak, jak bezwzględnie i bezlitośnie oddali wszystkie szkolne budynki na szpitale, kasarnie, szkoły wojskowe i jak radykalnie zmobilizowali wszystkich nauczycieli i funkcyonaryuszy komisaryatu. Zadania komisaryatu z całą systematycznością odłożono na ostatni plan. Ale nie tylko szkoły są w takiem trudnem położeniu, to samo dotyczy i wyżywiania dzieci. Prawda, że nauczyciele uprawiają pokątną sabotaż, ale byli też oni traktowani jako paryasi. Komisaryat zasypywany jest skargami i zażaleniami ze wszystkich guberni wskutek niewydawania nauczycielom kart spożywczych. „Mamy przykłady samobójstw wskutek głodu, obłąkania wynikłego z głodu, mamy przykłady ucieczki nauczycieli ze szkoły. Tutaj nic nie pomoże przysyłanie komunistów do komisaryatu, żadna rewizya, jedynie może coś zdziałać usunięcie tych braków; musi ustać zajmowanie budynków szkolnych, a zajęte muszą być zwrócone, personal nauczycielski musi być zdemobilizowany, zaopatrzenie nauczycieli w środki żywności postawione na równi z zaopatrzeniem czerwonogwardzistów, a zaopatrzenie dzieci wydatniejsze. Szkolnictwo powinno być subsydyowane pieniężnie, artykuły szkolne powinno się zakupywać zagranicą tak samo, jak się zakupuje lokomotywy i inne przedprzedmioty pierwszej potrzeby. Bez wypełnienia tych warunków najlepsze nawet programy pozostaną niewykonalnym ideałem. Zarzuca się Komisarzowi, że nie troszczy się o książki szkolne. Na to można odpowiedzieć, że ściągnięto różnego rodzaju pedagogów i napisano masę książek szkolnych, jednak nędza papierowa i trudności połączone z drukowaniem tych książek doszły do niebywałych granic. W zimie nie funkcyonowała przeważna część drukarń. Pisma nie poświęcone jedynie agitacyi, wydaje się w nieznacznych nakładach; tak więc zarzut, jakoby zużywano niepotrzebnie papier, nie wytrzymuje krytyki. Tak państwa kresowe, jak i niemieckie firmy ofiarują się nam z gotowością drukowania szkolnych książek według naszego wzoru; i to jest jedynym środkiem który mógłby nie co pomóc do czasu uruchomienia naszych sowieckich fabryk papieru.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 7. wieczór w sali Rynek 8.

ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Stow. zawil i zapom. rob. ceramicznych odbędzie się 16. maja w lokalu przy ul. Zielonej l. 5. o godz 10. rano.

W razie niejawienia się dostatecznej liczby członków odbędzie się powtórne Wal. zgrom. w tym samym lokalu o godz. 11-tej przedpołud.

Zarząd.

ZEBRANIE BLACHARZY odbędzie się w niedzielę 16. maja o godz. 10. rano w Związku Metalowców, Ormiańska 31 I. p.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Kółko Zabawowe drukarzy lwowskich (Piekarska 18) we czwartek o godzinie 8-mej wieczorem.

Co o wojnie polskiej mówią socyaliści wiedeńscy.

Że w Berlinie nie mamy przyjaciół, wiemy dobrze i godzimy się z tym faktem. Od wielu wieków trwającą walkę między Polską a Prusami los rozstrzygnął na naszą korzyść. Ustalenie się stosunków politycznych, może wpłynąć na osłabienie konfliktu, akcya dyplomatyczna może usuwać wszelkie drażniące punkty zaczepienia ale antagonizmu między temi dwoma państwami niewypleni. Z tem liczymy się i odpowiednio do tego musimy kierować naszą polityką zagraniczną.

Lecz czego chce od nas Wiedeń? Dlaczego tyle uprzedzenia, co więcej, tyle nienawiści do młodego państwa polskiego wśród elity umysłowego i politycznego życia, wśród socyalistów austryackich? Dlaczego takie niezrozumienie naszych warunków, naszego położenia, dlaczego taka pochopność do przyjmowania za prawdziwe wszystkich krzywdzących nas informacyi postronnych „przyjaciół" Polski, do przedstawiania polityki poszczególnych partyi jako politykę całego narodu?

Domyśleć się można. Socyaliści austryaccy po krachu mocarstwowego stanowiska Austryi zrezygnować musieli z wielkiej polityki, wyeliminowani zostali z jakiegokolwiek wpływu na dokonywające się w Europie tak wewnętrzne jak i zewnętrzne fakta. Stąd zamknięcie się w dogmatyźmie, stąd zatracenie kontaktu z fluktuacyą prądów ogólno europejskich, z tworzącą się rzeczywistością. Stąd pragnienie jakiegoś wielkiego przewrotu politycznego, któryby zmienił sytuacyę, stąd ciążenie do bolszewizmu rosyjskiego, w którym chcą widzieć tylko wielką doktrynę społeczną, zamykając oczy na zachłanny imperyalistyczny jego charakter. Bo przecież imperyalizm Rosyi sowieckiej nie zagraża nic nieznaczącej Austryi — a że chce zdeptać prawo samostanowienia o sobie ludów i narzucić im przemocą jarzmo swej państwowości i swej doktryny — cóż to obchodzi polityków z „Arbeiter Zeitung"?

Oto, co pisze organ socyalistów wiedeńskich o wojnie polsko-rosyjskiej:

Przez szereg miesięcy rząd polski odwlekał rozstrzygnięcie co do propozycyi pokojowych, przedłożonych przez rząd sowiecki. A podczas tego przygotowywał się do nowej wielkiej ofenzywy przeciw Rosyi. (Wiadomo, że ofenzywę rozpoczęła w trakcie rokowań Rosya — Red.) Teraz ta ofenzywa rozpoczęła się.

Nowa wojna toczy się na ziemi ukraińskiej o Ukrainę. Polska chce zachodnią część Ukrainy wyrwać z ciała republiki sowietów(!) i „przyłączyć" ją w jakiejbądź formie do republiki polskiej. Natomiast lud ukraiński, o którego losie ta wojna między Rosyanami a Polakami rozstrzygnie, jest tylko przedmiotem tej walki. Masy chłopstwa nie biorą w tej walce udziału ani po tej, ani po tamtej stronie. (A zbrojne oddziały powstańców, walczące w głębi Ukrainy z bolszewikami? — Red.) Narodowo myśląca inteligencya ukraińska jest rozdarta: część jej nienawidzi polskiego imperyalizmu i chce nawet z sowietami wejść w sojusz przeciw Polsce, część druga z Petlurą na cele połączyła się z Polską przeciw Rosyi.

Znaczenie tej wojny sięga daleko poza granice Ukrainy. Jest to niesłychany w swych potwornych rozmiarach plan, który powziął imperyalizm polski: chce on utworzyć olbrzymią federacyę, która zjednoczyć ma pod hegemonią polską Litwinów, Białorusinów i Ukraińców w nowe mocarstwo na Wschodzie, w potęgę, sięgającą od Gdańska do Odessy. W wojnie tej może się Polska oprzeć tylko na polskich wielkich właścicielach(!!), znajdujących się na Litwie, Białorusi i Ukrainie i dlatego nowe mocarstwo mogłoby być tylko nawskróś reakcyjnym na wskróś kontrrewolucyjnym tworem. A ten plan polski służy celom międzynarodowej kontrrewolucyi, za Polską stoi imperyalizm państw zachodnich.

Dlatego sympatye burżuazyi wszystkich krajów są teraz w obozie wojsk polskich. I niemiecka burżuazya w Rzeszy cieszy się(?) tak jak i nasza zwycięstwami polskiemi. Wprawdzie utworzenie wielkiego mocarstwa polskiego na Wschodzie jest dla Niemiec straszliwem niebezpieczeństwem: gdyż Polska, posiadając Gdańsk, Prusy zachodnie, Śląsk Górny jest naturalnym sprzymierzeńcem Francyi przeciw Niemcom; niemiecki naród zostałby tedy ściśnięty od wschodu i zachodu przez dwie nieprzyjacielskie potęgi. Lecz cóż niemiecką burżuazyę obchodzą gospodarcze i narodowe interesy? Chodzi o zabezpieczenie panowania klasowego burżuazyi! Dlatego burżuazya wszystkich krajów cieszy się zwycięstwami polskiemi!

Lecz czy nie cieszy się zawcześnie? Na niezmiernie długich frontach, które tylko ludźmi mogą być obsadzone, każdy napastnik uzyskuje łatwo sukces początkowy. Także Kołczak, Denikin, Judenicz zwyciężali z początku a ich atak skierowany bezpośrednio przeciw dwom stolicom był dla republiki sowietów o wiele niebezpieczniejszy niż polskie zwycięstwa na Wołyniu; w kilka miesięcy potem wojska ich ze wszystkiem, co posiadały, zostały zniszczone i znikły! Doświadczył każdy, kto odważył się wtargnąć głęboko w równiny rosyjskie, że nieskończona szerokość rosyjskiego terytoryum stała się fatalna dla każdego zdobywcy. Nie minny los spotka Piłsudskiego i Petlurę od tego, jaki spotkał Napoleona I. i Ludendorffa, którzy odważyli się podjąć beznadziejną wojnę z ogromem rosyjskich płaszczyzn.

Opiekunowie z N. Z. R.

Skole, w maju.

Piekarz Tymowicz i pocztmistrz bez poczty Srul Berger, przywódcy tutejszego N. Z. R. nie mogą przeboleć straty, jaką poniósł majątek Grödlów przez to, że w dniu 1 maja robotnicy z tartaku w Demni wstrzymali się od pracy. Osobliwi ci „opiekunowie" robotników tak przejęli się obroną tego majątku, że zażądali wydalenia maszynisty Schienbeina.

Ale w tej robocie przeciw robotnikom o co innego jeszcze chodzi. Panowie wiedzą, że robotnicy z N. Z. R. nie chcą mieć nic wspólnego, że wszyscy zapisują się do najwłaściwszego im związku robotników drzewnego. Ale z tem łączy się wyrzucenie tych panów ze sklepu i o to drżą ci narodowi obrońcy robotników, którzy niewątpliwie zrobią z nimi nalszyty porządek.

Niech tylko tutejszy komendant żandarmeryi p. Buczowski nie miesza się do nie swoich rzeczy, żandarmerya nie jest do robienia polityki. Jeżeli się nie chce wywołać fermentu i zaburzeń, najlepiej do spraw robotniczych się nie mieszać, czego z dobrym skutkiem doświadczyło tutejsze starostwo.

Z ruchu robotniczego.

Akcya cennikowa robotników instalacyjnych i innych została rozpoczęta we Lwowie za pośrednictwem Związku metalowców. Odpowiedni memoryał został już przedłożony Gremium instalatorów.

UMOWA

zawarta dnia 6 maja 1920 r.

między delegatami Korporacyi Rytawników a Delegatami robotników przy w spółudziale zastępcy Związku Metalowców i zaw. pokr.

I. Czas pracy.

1. Czas pracy ustalonym zostanie w myśl ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy uchwalonej przez Sejm — a ogłoszonej w Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w Nrze 2. Nz dnia 9. stycznia 1920. W myśl brzmienia ustawy czas pracy bez wliczenia przerw odpoczynkowych wynosić ma najwyżej 8. godz. na dobę, w sobotę 6 godz. na dobę.

2. Godziny nadliczbowe wynagradzane będą w myśl brzmienia artykułu 16. wymienionej ustawy ta to, — praca w godz. nadliczbowych ma być wynagradzana, za pierwsze 2 godz. conajmniej z 50 proc. dodatkiem do pracy normalnej. Za godz. nadliczbowe ponad 2 godz. dziennie oraz za pracę w godz. nadliczbowych przypadających na noc lub w niedzielę i święta, dodatek conajmniej 100 proc. do płacy normalnej.

II. Wynagrodzenie.

1) Wszyscy obecnie zatrudnieni przy wyrobie pieczątek i rytawnicy w metalu pieczątek i rytawnicy w metalu, — otrzymają wynagrodzenie za pracę w wysokości, 1 Mk. za 1 K. (relacya 1 za 1). Relacya niniejsza obowiązuje od 1 maja b. r.

2. Wszyscy wymienieni pracownicy otrzymują 25 proc. podwyżkę płac, i co miesiąca sukcesywnie poczawszy od 1 czerwca br. o 15 proc. więcej aż do uzyskania 75 proc. podwyżki od płac z dniem 1. maja b. r.

III. Ogólne.

1. Zarządy przedsiębiorstw uznają mężów zaufania, którym przysługiwać będzie nietylko prawo życzenia i zażalenia pracowników przedkładać Pracodawcom, ale będą mieli także pełne prawo interweniować we wszystkich kwestyach spornych wynikłych ze stosunków pracy i płacy.

2. Postanawia się że wybór mężów zaufania nastąpi w ten sposób, że rytowników w metalu będzie zastępował jeden z rytowników metalowych, — pracowników przy kauczuku będzie zastępował jeden z tychże pracowników.

3. Znosi się zupełnie wszelką pracę na akord.

4. Przyjmowanie pracowników odbywać się będzie przez biuro Pośrednictwa Pracy istniejące przy organizacyi Metalowców we Lwowie, — lub też o ile zajdzie tego potrzeba, pośrednio z Ogniska Drukarzy.

Z muzyki.

KONCERT WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO.

W dniu 5 maja br. po raz piąty w tym sezonie wystąpił z koncertem ulubieniec naszej publiczności skrzypek Wacław Kochański.

Genialny artysta, niewyczerpany w zasobie uczucia i werwy płomiennej, indywidualność odznaczająca się może największą szczerością wśród skrzypków światowej sławy, poeta przesubtelnych nastrojów, prawdziwy tytan liryki!..

Cóż jeszcze dodać możemy o grze tej porywającej głębią odczucia, obcej wszelkiemu efekciarstwu, grze przepojonej tą prawdą i natchnieniem, jakie cechuje tylko wybrane, najszlachetniejsze i najrzadliwsze dusze „wielkich" ?...

Naprawdę najlepsze usiłowania moje nie są w stanie oddać nawet w przybliżeniu tej przeogromnej potęgi wrażenia, jakie wywołuje gra Wacława Kochańskiego, jednego z najwięcej cenionych naszych artystów zagranicą.

Z prawdziwym żalem opuszczałem salę, gdyż chciałoby się słuchać bez końca tej gry, przy której zapomina się zupełnie o otoczeniu.

— „Przy fortepianie Helena Ottawowa" — skromnie zapowiadały afisze, jednakże kto interesuje się muzyką ten wie doskonale, że ta znakomita pianistka jest obok Landowskiej jedyną pianistką w Polsce.

Sala była wysprzedana do ostatniego miejsca.

W. G.

Sprawa spoczynku niedzielnego.

Ustawa o odpoczynku niedzielnym i o 8-miu godzinnym dniu weszła w życie 6 lutego b. r., a mimo to dzięki niezdarności i niedbalstwa władz naszych jest ona na papierze. Specyalnie w zawodzie fotograficznym dzieją się nadużycia tak jaskrawe, że klasa robotnicza musi sobie postawić pytanie, czy jest rząd, albo go nie ma. A jeżeli tego rządu niema, któryby z całą ścisłością wykonał ustawę, to robotnicy będą zmuszeni wyciągnąć z faktu tego konsekwencye, bo nie pozwolą na to, aby obowiązek istniał dla robotników, a dla pracodawców była ta ustawa papierem, który można zbyć machnięciem ręki.

A oto fakty:

W niedzielę zakłady fotograficzne są otwarte. Nawet popołudniu, n. p. zakład fotograf. Feia przy ul. Kazimierzowskiej 47. Pan Marcin Appel przy ul. Legionów l. 1. nie tylko stale trzyma zakład otwarty w niedzielę, ale i w porze obiadowej. Wiele razy można było obserwować jak zakład ten i o 8 wieczorem był otwartym. Pan Marcin Appel przyjmuje robotników, namawiając ich aby do organizacyi zawodowej nie należeli, przyjmuje pracowników w ten sposób, że ich angażuje na godziny, każąc im pracować po 10 godzin dziennie. Tak samo nie uznaje świąt, każe pracownikom pracować w święta. Ustawa o zamykaniu sklepów w święta też fotografów nic nie obchodzi.

Pan Licht, właściciel zakładu Makard ul. Grodecka l. 71a, nie tylko że ma zakład otwarty w niedzielę, ale zatrudnia pracownicę i praktykanta w niedzielę.

Wogóle trzebaby te grzechy tych ludzi którzy są jednostkami nielicznymi i dla siebie żądają wyjątków spisać na wołowej skórze, robotnicy dlatego domagają się interwencyi Inspektora Pracy i Magistratu, aby z całą surowością ukarali winnych, aby nie można było twierdzić, że Polska bezrządem stoi, i każdy to robi, co mu się żywnie podoba.

Zwracamy uwagę, że odwołamy się do solidarności klasy pracującej, ogłosimy bojkot klienteli klasy pracującej i w końcu weźmiemy się sami do doraźnego wykonania ustawy, o ile władze same nie wzną w swe ręce wykonanie ustawy.

—o—

Oszczędność kosztem najbardziej potrzebujących.

Zrozumiałe rozżalenie wywołało wśród emerytów i wdów po kolejowcach rozporządzenie min. kolei z dn. 17. stycz. b. r. wstrzymujące emerytom i wdowom pracującym przy kolei wypłatę wszelkich dodatków drożyźnianych, sejmowych i procentowych. Wobec tego, że wynagrodzenie dzienne tych pracowników wynosi 2 mk. 20 fen. do 4 mk. 60 fen., sytuacyja ich stała się zaiste opłakana.

Wdowy po pracownikach kolejowych, które straciły w czasie wojny mężów i całe mienie, a muszą dziś wśród tak ciężkich warunków wyżywić i wychować nieletnie dzieci — oraz emeryci kol. wnieśli memoryał do Sejmu, podnoszący iż dzienny żołd po odjęciu dodatków drożyźnianych nie wystarczy nawet na zakupno bochenka chleba. Pracownicy kawalerowie lub panny stoją dziś znacznie lepiej pod względem materyalnym, niż wdowy po kolejowcach w tychże biurach zajęte, gdyż pensya po mężu z powodu której odtrąca się tym pracownicom wszelkie dodatki, jest tak niska, że wraz z ich wynagrodzeniem tworzy sumę o wiele mniejszą od dochodów innych funkcyonaryuszy i funkcyonaryuszek. A jednak praca wdów po kolejarzach jest właśnie bardziej wydajna i sumienna, gdyż nie uważają jej za etap przejściowy, ale chcą w niej znaleść stałe oparcie.

Władze nasze zapewne zajmą się bliższem rozpatrzeniem tej sprawy i postarają się o odpowiednią modyfikacyę krzywdzącego tę część pracowników kolejowych rozporządzenia.

—o—

Ze sportu

„POLONIA“ — „POGOŃ“. Zawody footbalowe tych pierwszoklasowych drużyn na dochód Czerwonego Krzyża, odbędą się dziś, we czwartek, na boisku „Pogoni“ o godz. 5. popołudniu bez względu na pogodę. — Zawody te będą niezwykle interesujące, ponieważ przeciw „Polonii“ która jest najsilniejszą drużyną prowincyonalną, wystąpi reprezentacyjna drużyna „Pogoni“ w następującym składzie: w bramce Golda, w obronie Piotrowski—Ignerowicz, w pomocy Gulicz—Kustanowicz — Schneider, w napadzie Slonecki—Bacz—Wacek—Garbień—Chrypiak. Przed matchem o godz. 4.30 odbędą się popisy harcerskie.

„KRAKÓW“ — „LWÓW“. Międzymiastowe zawody te odbędą się w niedzielę dnia 16. maja. Bilety na tę atrakcyę od piątku będą do nabycia wcześniej w cukierni WP. Sotscka pl. Maryacki l. 5.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. Ze względu na wykonanie pracy przygotowawczej do igrzysk olimpijskich, w których kolarstwo Lwowskie pragnie wziąć udział, zaprasza się wszystkich starszych i młodszych P. T. Kolarzy, jakoteż osoby interesujące się tym sportem, które pragną wziąć udział w pracy organizacyjnej kolarstwa we Lwowie, — nabyć koło etc., by zapisywali niezwłocznie swe adresy w firmie K. Domiczek ul. Sykstuska lub w cukierni p. Barana przy ul. Grodeckiej, naprzeciw kość. św. Anny, — gdzie znajduje się lista Towarzystwa.

Przyjmuje się również zgłoszenia pisemne.

Za Prezydyum: J. Wismüller.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO Związku Piłki Nożnej (na były zabór austryacki), odbędzie się nieodwołalnie dnia 16-go maja b. r. t. j. w dniu zawodów międzynarodowych Lwów-Kraków, we Lwowie w Gmachu „Sokoła“ o godz. 9·30 rano.

Na porządku dziennym:

1) Likwidacya P. Z. P. N.
2) Postanowienie o majątku związku.
3) Sprawy ogólne.

Ze względu, że jestto ostatnie zebranie, a majątek P. Z. P. N. znaczny, uprasza się kluby, które do związku tego należały, o wydelegowanie swych zastępców.

—o—

Nowy gabinet ukraiński.

„Wpered“ podaje na podstawie informacy z Warszawy listę nowego gabinetu ukraińskiego

I. Mazepa, premier. (Dotychczas funkcye premiera wykonuje Andrzej Lewicki, min. spraw zagranicznych.

Admirał **Biliński**, min. spraw wewnętrznych. (Towarzyszem ministra, czyli wiceministrem — Polak Józefski.)

Iw. **Ogienko**, min. oświaty i wyznań.

Serg. **Szełuchyn**, min. sprawiedliwości.

Stempkowski, min. rolnictwa, Polak właściciel dóbr.

Feszczenko-Czopiwski, min. handlu i przemysłu.

I. Krywecki, min. skarbu.

Filipczuk, min. kolei.

Ataman **Salski**, min. wojny.

I. Kosenko, min. poczt i telegrafów.

Hałanewycz, sekretarz państwa.

Symoniw, kontrolor państwa.

—o—

Po wystawie w Wolnej Akademii sztuk pięknych.

(w. r.) Każda wystawa obrazów daje pewien całokształt twórczości, bądź to indywidualnej, bądź to objętej pewnym systemem który nazywamy szkołą. Nie zdarzyło mi się jednak widzieć wystawy, gdzie indywidualność uczniów, kształcących się w jednej i tej samej szkole, nic z siebie nie zatraciła, pomimo ustalonego w każdej uczelni pewnego rodzaju szablonu, wynikającego z samej istoty każdego systematycznego nauczania.

Zbiorowa wystawa prac uczniów i uczenic Wolnej Akademii sztuk pięknych we Lwowie, to jedyna w swoim rodzaju wystawa, gdzie indywidualności pozwolono rozwinąć się w całej pełni i przy równoczesnie prawidłowo pokierowanej nauce uniknięto szczęśliwie raf szablonu „akademickoszkolnego“, o które młode talenta się rozbijają i gorzej jeszcze — że z rozbicia wychodzą spaczone lub chorujące całe życie na brak inwencyi twórczej i prymitywnej choćby samodzielności.

W tem jest wielka zasługa kierownictwa, tej naprawdę Wolnej Akademii, że nie zaniedbując niczego, co koniecznem jest dla opanowania techniki, poczucia linji, harmonii barwy i światła; nie podciągnęło indywidualności pod strychulec metodyki każdego systematycznego nauczania.

Ten moment rzuca się każdemu w oczy, kto tylko dokładniej przypatrzy się pracom uczniów i uczenic Wolnej Akademii.

A dorobek to obfity i tak różnoraki, że widz na pierwszy rzut oka widzi ten pęd i rozmach młodych talentów, tę chęć do wysłowienia się nawskroś oryginalnego i w każdej choćby najdrobniejszej pracy dostrzega tyle inwencyi twórczej, sumiennej pracy, świadomości celu i talentu racyonalnie pokierowanego, że mimowoli poczyna się zazdrość profesorom Akademii takich uczniów, a uczniom takich profesorów.

* * *

W jasnych, słonecznych salach stylowego pałacyku ufundowanego przez inżyniera Podhorodeckiego, przy ul. Piaskowej, umieszczono dorobek pracy uczniów Wolnej Akademii.

Wystawa naprawdę imponująca całokształtem!

Osobną ścianę zajmują prace utalentowanej artystki p. Maryi Crekowicz-Hausnerowej, w których obrazach nie wiedzieć co naprzód podziwiać, czy wielostronność wypowiadania się (pastel — oleje — akwarela), czy technikę i poczucie barwy, czy też nawskroś oryginalne pojmowanie modelu. Jej studyum „Głowa starca“, to małe arcydziełko kolorytu, brawurowej techniki w nakładaniu barw i cyzelatorsko oddanych tonów załamań i światła, tak ważnych do wywołania wrażenia plastyki i życia w twarzy ludzkiej.

Akt, studyowany widocznie z lubością przez p. Hausnerową — aczkolwiek odtwarzany przeważnie szkicowo — świadczy o poważnych studyach tej artystki nad anatomią, traktowaną niestety, przez młodszych adeptów sztuki, jako quantité negligeable, wiodące tylko pośrednio do celu.

Akwarele-pejzaże p. Hausnerowej, malowane na sposób monachijskich prototypów t. z. „Fleckenmalerei“ kilku rzuconemi plamami odrzynającemi się jaskrawo od tła, wywołują wrażenie przestrzeni, powietrza, dali i życia, dzięki temu; że i perspektywę oddaje artystka bardzo umiejętnie.

Również z pokaźnym dorobkiem artystycznym wystąpił p. Maryan Malski, znany już chlubnie z dotychczasowych swych prac.

Artystę tego cechuje przedewszystkiem nadzwyczajna staranność w odtwarzaniu modelu, co staje się niejako charakterystyczną cechą jego twórczości.

Kto raz widział obrazy Malskiego, ten pozna je, nie czytając nawet podpisu, na pierwszy rzut oka. Pejzaże Malskiego również mają już ustaloną, a dobrze zasłużoną markę artystyczną.

Już jedyny portret p. Minkiewskiego, wykonany pastelą, daje dokładne pojęcie o tem, co Malski umie.

Akty Malskiego uchwycone są z ogromną w pozie, naturalnością i pewnością w rysunku.

Ze studyów najlepsze są jego typy obrońców Lwowa, uchwycone z najbardziej charakterystycznej strony t. j. w momencie, gdy poza właściwym „typem“ — przemawia do nas dusza artysty, niedosłyszalnym dla profanów szeptem.

(C. d. n.).

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.
Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska 19.